Z laboratorium dźwięku

My Sonic Lab Signature Gold

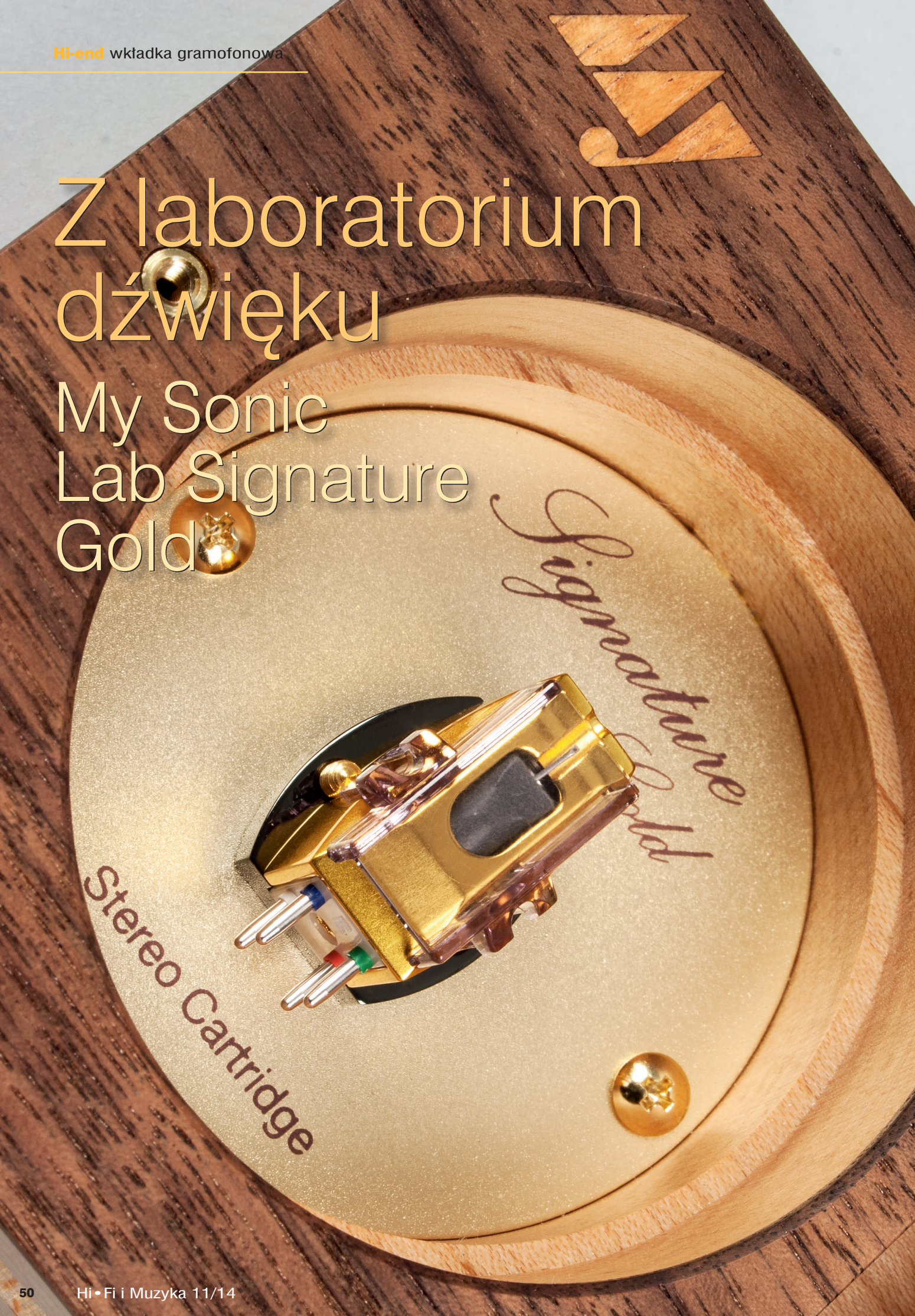

My Sonic Lab to jedna z wielu niszowych manufaktur działających w Kraju Kwitnącej Wiśni. Czy o firmie założonej w 2003 roku można powiedzieć „legendarna”? Okazuje się, że tak. W nazwie My Sonic Lab zawarte są inicjały właściciela – Yoshio Matsudairy.

Paweł Gołębiewski

Yoshio Matsudaira rozpoczął karierę w 1959 roku, w Tokyo Sound Co, gdzie zajmował się projektowaniem wkładek i ramion gramofonowych na potrzeby Japanese National Broadcast Co.

Kolejne lata Matsudaira-san poświęcił rozwijaniu konstrukcji komponentów analogowych, głównie wkładek, ale także gramofonów i stopni korekcyjnych dla innych wytwórców. Ich nazwy spowodują żywsze bicie serca wielu z Was: Koetsu, Miyabi, Audio Craft. To najwyższa światowa półka. Co zatem zdecydowało o podjęciu po tylu latach decyzji, by stworzyć nową markę?

Odpowiedź na powyższe pytanie zawarta jest w opisie założeń konstrukcyjnych MSL. Zadaniem wkładki gramofonowej jest przekształcenie drgań igły śledzącej rowek płyty winylowej w prąd elektryczny, odpowiadający odczytywanym sygnałom, z jak najmniejszą ingerencją własną w sygnał i jak najmniejszą stratą energii.

Uzyskanie wysokiego napięcia wyjściowego nie stanowi problemu technicznego, jednak w przypadku przetworników MC (z ruchomą cewką) wiąże się ze zwiększaniem masy cewki drgającej i powoduje degradację dźwięku. Z drugiej strony, nadmierne obniżanie napięcia generowanego przez wkładkę powoduje niekompatybilność z przedwzmacniaczami. Słabe sygnały są podatne na straty przy przesyłaniu oraz na zniekształcenia wprowadzane przy wzmacnianiu przekraczającym w tych przypadkach 1200 razy.

Współczesne, wysokiej klasy niskonapięciowe przetworniki typu MC generują napięcie nominalne w zakresie 0,3-0,5 mV. W celu uzyskania jak najlepszej odpowiedzi wykorzystuje się silne układy magnetyczne (trzykrotnie silniejsze niż u zarania analogowych dziejów), uzwojenia z wysokooczyszczonych metali i supersztywne wsporniki igły (bor, diament).

MSL zna te rozwiązania i podąża w nowym kierunku – produkuje silne rdzenie cewek umożliwiające stosowanie niewielkiej liczby zwojów drutu. Wykonuje je z materiału o nazwie SH-μX, będącego rozwinięciem wykorzystywanych wcześniej hyper Hi-BS/hyper Hi-μi. Dzięki temu wkładki mogą się pochwalić impedancją wewnętrzną rzędu 1-1,4 oma. Przekłada się to na lepsze odwzorowanie dynamiczne i zróżnicowanie basu.

Aluminiowa podstawa obudowy.

W skromnym katalogu MSL wkładka Signature Gold znajduje się na szczycie cennika. Poniżej plasuje się pięć przetworników MC (monofoniczny Eminent Solo oraz stereofoniczne Eminent, Hyper Eminent, Ultra Eminent Be i Eminent GL), dwa transformatory dopasowujące MC (Stage 1030, Stage 302), headshell oraz drobne akcesoria (przewody połączeniowe wkładki oraz zestaw śrubek mocujących).

Budowa

Wiele wkładek jest po prostu pięknych. A Signature Gold jest przepiękna. Korpus wykonano z aluminium lakierowanego na kolor złoty. Ma lekko zaoblony kształt i lustrzaną powierzchnię. Z przodu zdobi ją logo My Sonic, a z boku wytłoczona nazwa modelu Signature Gold. Obudowę zamyka od góry płytka z utwardzanego aluminium, zmniejszająca przenoszenie drgań z ramienia i headshella.

Diamentowe ostrze o szlifie Semi-line contact i wymiarach 3 x 30 μm zamontowano na wsporniku z duraluminium. Igłę ochrania nakładka z przezroczystego tworzywa. Wysokoefektywny, unikalny w skali światowej, układ generatora wytwarza napięcie wyjściowe 0,5 mV przy impedancji wewnętrznej 1,4 oma. Podatność układu wynosi 10 CU. Zakres siły nacisku zawiera się pomiędzy 1,9-2,2 g (zalecany 2,0 g). Sygnał wyprowadzają rodowane piny.

Przetwornik umieszczono w drewnianym pudełku z wyfrezowaną cylindryczną komorą na wkładkę i podłużną na akcesoria (wkrętak, śrubki, szczoteczka). Akrylowa górna pokrywa, dokręcana mosiężnymi wkrętami, pozwala podziwiać zawartość. To wykwintne pudełko sygnuje jego producent – Takamine.

Konfiguracja

Instrukcja zaleca stosowanie transformatorów dopasowujących i wzmacniających (step-up) o niskiej impedancji oraz wzmocnieniu około 20-26 dB. Step-up należy podłączyć do wejścia MM stopnia korekcyjnego. W przypadku aplikacji aktywnych stopni wzmacniających zalecana jest impedancja obciążenia w zakresie 100-800 omów (optymalnie 200 omów).

Jeden z akapitów instrukcji opisuje zasady doboru ramienia. Preferowane są

ramiona wykonane w tradycyjnych technikach (jakich – nie do końca wiadomo, ale chyba nie karbonowe), nie za ciężkie i nie za lekkie. Producent wypowiada się także na temat napędów gramofonowych, zalecając montaż wkładki w gramofonach zapewniających jak najmniejsze narażenie na wibracje przenoszone z silnika, np. o miękkim zawieszeniu. O ile SME-312 wydaje się świetnym wyborem dla MSL, to Garrard 401 – jako napęd rolkowy i sztywny – już niekoniecznie. Nie doznałem jednak z tego powodu żadnych nieprzyjemności, a wprost przeciwnie, o czym poniżej.

Źródło uzupełniał gramofonowy stopień korekcyjny Amplifikator Pre-Gramofonowy z zasilaniem akumulatorowym. Pozostałe elementy systemu stanowiły wzmacniacze: dzielony tranzystorowy McIntosh C-48/MC-252 i zintegrowany lampowy Audio Research VSi60, kolumny ATC SCM-35 i Kudos X2 oraz przewody Fadel Coherence One (łączówka, głośnikowe i zasilające wraz z listwą).

Urządzenia stały na stolikach StandArt STO i SSP. System grał w zaadaptowanym akustycznie pokoju o powierzchni około 36 m².

Montaż przetwornika nie sprawił najmniejszych problemów. Po kilku próbach dopasowania Amplifikatora zdecydowałem się na wybór 200-omowej wartości obciążenia. Zestaw pozostawał wolny od jakichkolwiek przydźwięków.

Wrażenia odsłuchowe

Pierwsze wrażenie się liczy. Wizualne było bardzo dobre. Odsłuchowe również. Signature Gold gra w sposób, jaki najbardziej lubię. Niby nie narzuca swojego charakteru, ale z drugiej strony, jako pierwszy element toru wprowadzający do niego sygnał najwyższej jakości, podnosi możliwości systemu na nowy poziom.

Brzmienie staje się niesłychanie swobodne, naturalne i dalekie od efekciarstwa. Powoduje odczucia zbliżone do świadomości, że nasz samochód ma duży zapas mocy – niby nic się nie dzieje, ale w każdej chwili i bez najmniejszego wysiłku wkładka przekazuje każdą zmianę dynamiki. Rozdzielczość brzmienia i jego czytelność idą w parze z brakiem jakiejkolwiek agresji. Barwa jest wspaniale naturalna, a proporcje zakresów – świetnie wyważone.

Niska impedancja wewnętrzna cewki ma wpływać głównie na rozdzielczość i dynamikę basu. Właśnie takie wrażenie odniosłem po dłuższym obcowaniu z Signature Gold. W odpowiednich nagraniach brzmienie basu potrafi być potężne i monumentalne. Może „bas gromowładny" to dość niepokojące określenie, jednak dobrze opisuje dynamikę tego zakresu. Tym bardziej, że zawiera kluczowy element – władzę. W tym przypadku rozumianą jako pełna kontrola i podporządkowanie sobie niskich tonów. Wkładka MSL dawkuje je hojnie, ale z wyczuciem i nigdy nie doprowadza do zaburzenia proporcji. Jako że bas nie sprawia niemiłych niespodzianek, to należy raczej uznać, że inne wkładki mają problem z przekazaniem jego prawidłowej (czytaj: zapisanej na płycie) ilości, barwy czy dynamiki.

Nazwę znajdziecie na każdym modelu MSL.

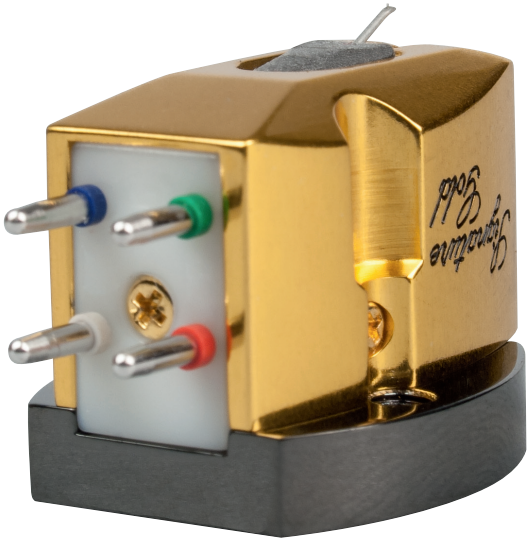

Rodowane piny.

Japońska biżuteria.

Nie mniejsze bogactwo usłyszycie w pozostałych zakresach pasma. Okazuje się ono przejrzyste, czyste i wolne od przekłamań. Tak sobie myślę, w imieniu pozostałych urządzeń systemu, jak miło przetwarzać taki sygnał. Chociaż pewnie przyjemniej oceniać efekt.

W tym celu wykorzystuję czasem nagrania, w których dostrzegam drobne wady. Dzięki temu mogę stwierdzić, czy dany element toru je niweluje, czy podkreśla. I tak odsłuch LP „Retrospective" Rebeki Pidgeon był jednym z najprzyjemniejszych w czasie całego testu. Realizacja zabrzmiała tak czysto, barwnie i namacalnie, że trudno było wstać po zaparzoną herbatę. Głos Rebeki – naturalnie ciepły i łagodny – był otoczony koroną dźwięków akompaniamentu. Każdy z nich miał swoje miejsce i rozbrzmiewał od samego początku do gasnącego cienia.

Całość zabrzmiała bardzo akustycznie, perliście i z analogową pełnią.

Koncertowy LP „Still Live" Keitha Jarretta pokazał jeszcze jedną tajemnicę wkładki MSL. Potrafi ona bezbłędnie opowiedzieć prawdę o nagraniu, jego treści i muzyce, ale także o nastrojach wykonawców i klimacie panującym w czasie jego realizacji. Słychać wiele odgłosów tła, jak skrzypienie krzeseł, ale również rosnące emocje muzyków, którzy zdają się tym szerzej rozpościerać skrzydła, im bardziej rozwija się utwór.

Signature Gold nie zawiodła także w ciężkim metalowym repertuarze (czarna Metallica). Było bardzo rockowo, dynamicznie i soczyście. W tym porównaniu dźwięk wybitnej w swej cenie, ale przecież budżetowej wkładki Audiotechnica AT-440MLa (MM) wydał mi się odchudzony, surowszy i mniej barwny. MSL dodawała te cechy, podobnie jak zastrzyk lepszej dynamiki i przejrzystości.

Tak miło zaskoczony możliwościami topowego modelu, bardzo chętnie posłuchałbym tańszych propozycji MSL. Tymczasem…

Konkluzja

…My Sonic Lab Signature Gold to jedna z najlepszych wkładek w znanym mi wszechświecie. Wygląda na to, że pan Matsudaira znalazł sposób na analogową nirwanę.

Akcesoria i opakowanie.

My Sonic Lab Signature Gold

Cena: **34900 zł**

Dane techniczne:

Typ:	MC
Pasmo przenoszenia:	10 – 50000 Hz
Napięcie wyjściowe:	0,5 mV
Impedancja wewnętrzna:	1,4 Ω
Zalecana impedancja obciążenia:	100 – 800 Ω
Szlif igły:	semi-line contact 3 x 30 μm
Podatność dynamiczna:	10 CU
Nacisk:	1,9-2,2 g (2,0 g zalecany)
Masa:	10 g

Ocena:

Brzmienie:	hi-end